

OD WYDAWNICTWA.

Po krótkiej przerwie rozpoczynając znów regularne wydawanie „Nowości Ilustrowanych“, poczuwamy się do obowiązku usprawiedliwienia z tych niedokładności, jakich w tak ciężkich, jak obecne warunkach, niepodobna uniknąć.

Z powodu zabrania nam pod broń personelu technicznego, jak również niemożności sprowadzenia materiałów, nasze zakłady kliszarskie nie mogą funkcjonować z taką sprawnością, jak w czasach normalnych, co jest właśnie przyczyną, że niektóre ilustracje w „Nowościach Ilustrowanych“ nie są tak wykonane, jakby należało. Sami to rozumiemy doskonale, ale nie wątpimy, że P. T. Abonenci i Czytelnicy nasi uwzględnią te braki, nieuniknione w tak ciężkich wojennych czasach.

Te niedokładności świadczą właśnie najwymowniej, z jakimi trudnościami musimy walczyć, aby, pomimo tylu przeszkód, wytrwać na stanowisku. Liczymy też, że nasi P. T. Abonenci ocenią te usiłowania i ofiary, jakie ponosimy, wydając pismo w tak ciężkich warunkach, i swem poparciem ułatwią nam to trudne i odpowiedzialne zadanie.

Legioniści w Karpatach.

Trzy miesiące już minęło, gdy Kraków zegnał dwa pułki Legionu, drugi i trzeci, które w pierwszych dniach października wyruszyły na Węgry, a stamtąd na pole walki w przełęczach karpacczych. Jakkolwiek w tych oddziałach, do ostatnich prawie dni uzupełnianych świeżymi ochotnikami, było dużo materiału surowego, niewyszkolonego jeszcze po żołniersku, oba te pułki, które poszły na plac boju pod osobistym dowództwem jen. Durskiego, wykazały ogromną sprawność bojową i męstwo.

Te trzy miesiące ciężkich walk, jakie toczyły się w Karpatach, na pograniczu Galicji i Węgier, to chlubna karta Legionistów, którzy w licznych potyczkach i w wielu bitwach okryli się zasłużoną sławą. Młodzi, niewyćwiczeni żołnierze pod umiejętnym kierownictwem stanęli do walki z regularną armią i niejednokrotnie odnosili zwycięstwa nad przeważającymi siłami nieprzyjaciela.

Niepodobna w krótkim artykule opisać trzymie-

sięcej walki naszych Legionistów na trudnym terenie górskim, wśród zawiei śnieżnych i mrozów. Można jedynie zaznaczyć, że obfitowała ona w sze-

chwałach i odznaczeniach... Takim wyrazem uznania był też niewątpliwie przyjazd następcy tronu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa na teren działań



Legioniści w Karpatach: Po pierwszym przejściu pasma górskiego.



Legioniści w Karpatach: Oficerowie pułku III w Rafajłowej.

reg epizodów, które na zawsze pozostaną chlubą polskiego oręża.

Zasługi bojowe Legionistów oceniły też władze wojskowe, dając niejednokrotnie temu wyraz w po-

wojennych drugiego i trzeciego pułku Legionu. Wśród zawiei śnieżnej, w ponury dzień grudniowy odbył arcyksiążę długą, przeszło 60 km. wynoszącą drogę, aby się dostać na front. Koło g. 11-tej przed południem zajęło siedm automobilów, z których wysiadł następca tronu, książę Parmy i szereg wyższych oficerów. Następca tronu, wysłuchawszy raportu feldmarszałka Durskiego, odwiedził kilka oddziałów wojsk, których duch i postawa bardzo mu się podobały. Arcyksiążę wdał się w rozmowę z licznymi żołnierzami, wypytując się ich o ich studia i stosunki rodzinne. Następnie wręczył osobiście kilku Legionistom medale za waleczność.

Następca tronu zwiedził następnie pozycje artylerii, gdzie szef sztabu generalnego polskich Legionów, kapitan Zagórki, pokazał arcyksięciu pozycje, o których posiadanie walczone bez przerwy przez pięć dni i które w końcu po zaciętej walce zdobyto.

Po kilku godzinach pobytu na froncie, udał się następca tronu do kwatery polskich Legionów, gdzie w otoczeniu oficerów Legionu spożył prosty, żołnierski obiad. Po obiedzie zwrócił się następca tronu do komendanta Legionów, feldmarszałka Durskiego, i oświadczył, że otrzymał od cesarza polecenie wyrażenia komendzie i Legionom polskim najwyższego zadowolenia i uznania za znakomitą, dzielną służbę, jaką Legiony od miesięcy pełnią w polu.

To najwyższe uznanie będzie niewątpliwie zachętą i otuchą dla naszych dzielnych Legionistów, którzy z taką wytrwałością znoszą ciężkie trudy wojenne i składają ochotnie swe życie w ofierze, ufni, że walczą za świętą sprawę — za wolność ojczyzny.



Legioniści w Karpatach: Jeńcy rosyjscy w Żabin. Wśród Legionistów stoją nowi ochotnicy z pośród miejscowej ludności huculskiej.